Filozofia Bogusława Wolniewicza: logika, ontologia i los

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi kompleksowe wprowadzenie do myśli Bogusława Wolniewicza, jednego z najwybitniejszych polskich logików. Autor analizuje fundamenty racjonalizmu transcendentalnego, w którym logika pełni rolę osi konstrukcyjnej świata. Tekst szczegółowo omawia ontologię sytuacji, odróżniając fakty od stanów rzeczy, oraz przybliża kluczowe pojęcia takie jak warunek Z3 czy argument procy. Czytelnik odnajdzie tu również głębokie rozważania nad ludzką kondycją, ujęte w ramy zracjonalizowanego fatalizmu, gdzie przeznaczenie (Moira) splata się z przypadkiem (Tyche). Całość dopełnia analiza psychologii woli, anizotropii emocjonalnej oraz autorska krytyka rygoryzmu etycznego Kanta. To niezbędne kompendium dla każdego, kto pragnie zrozumieć, jak logiczna struktura języka determinuje nasze pojmowanie rzeczywistości i wartości.

This article provides a comprehensive introduction to the thought of Bogusław Wolniewicz, one of the most eminent Polish logicians. The author analyzes the foundations of transcendental rationalism, in which logic serves as the axis of construction for the world. The text thoroughly discusses the ontology of situations, distinguishing facts from states of affairs, and introduces key concepts such as the Z3 condition and the slingshot argument. The reader will also find profound reflections on the human condition, framed within a rationalized fatalism, where fate (Moira) intertwines with chance (Tyche). The whole is complemented by an analysis of the psychology of will, emotional anisotropy, and the author's critique of Kant's ethical rigor. This is an essential compendium for anyone seeking to understand how the logical structure of language determines our understanding of reality and values.

W filozofii Bogusława Wolniewicza logika nie jest wyłącznie narzędziem analizy, lecz stanowi nerw samej filozofii; jest jej osią, z której wyrastają wszystkie inne rozgałęzienia. Jego stanowisko, racjonalizm transcendentalny, nie szuka oparcia w bezpośrednim wglądzie w rzeczywistość ani w modelach empirycznych. Opiera się na twardszym fundamencie: na

uznaniu, że świat jest możliwy tylko jako struktura logicznie uporządkowana. To fundamentalne uporządkowanie objawia się zaś w samej architekturze języka oraz w rygorystycznych związkach, jakie zachodzą między zdaniami a światem. Filozofia logiczna staje się w tym ujęciu dyscypliną badającą same warunki możliwości mówienia o świecie – mówienia w sposób sensowny i prawdziwy. Prawda stanowi nerw samej filozofii, lecz nie jako mglista zgodność myśli z rzeczywistością, a jako ścisłe, niemal mechaniczne powiązanie zdania z jego obiektywem. Wolniewicz, czerpiąc z logiki semantycznej, formułuje tak zwany warunek Z3. Określa on, że zdanie jest prawdziwe tylko wtedy, gdy należy ono do zupełnego zbioru zdań – czyli takiego, który jest wewnętrznie niesprzeczny i na tyle kompletny, że nie da się go już rozszerzyć bez popadnięcia w absurd. Nie chodzi tu zatem o opisanie „całej rzeczywistości", gdyż roszczenie to jest zbyt szerokie, a przez to nieweryfikowalne. Każde sensowne zdanie sprzęga się ze swoją sytuacją, czyli precyzyjnie wyciętym fragmentem rzeczywistości, który...

SŁOWA KLUCZOWE

Bogusław Wolniewicz | racjonalizm transcendentalny | warunek Z3 | ontologia sytuacji | argument procy | Moira i Tyche | anizotropia emocjonalna | kontratypy kłamstwa | gradient woli | zdania syntetyczne a priori | semantyka Fregego | logika hermeneutyczna | sytuacja a fakt | zracjonalizowany fatalizm | medium logiczne

Racjonalizm transcendentalny: jedność logiki i rzeczywistości

Warunek Z3: korespondencyjna definicja prawdy

Prawda stanowi nerw samej filozofii, lecz nie jako mglista zgodność myśli z rzeczywistością, a jako ścisłe, niemal mechaniczne powiązanie zdania z jego obiektywem. Wolniewicz, czerpiąc z logiki semantycznej, formułuje tak zwany warunek Z3. Określa on, że zdanie jest prawdziwe tylko wtedy, gdy należy ono do zupełnego zbioru zdań – czyli takiego, który jest wewnętrznie niesprzeczny i na tyle kompletny, że nie da się go już rozszerzyć bez popadnięcia w absurd.

Nie chodzi tu zatem o opisanie „całej rzeczywistości", gdyż roszczenie to jest zbyt szerokie, a przez to nieweryfikowalne. Każde sensowne zdanie sprzęga się ze swoją sytuacją, czyli precyzyjnie wyciętym

fragmentem rzeczywistości, który stanowi jego semantyczny korelat. To właśnie sytuacja, a nie mglisty „świat”, czyni zdanie prawdziwym lub fałszywym. Pojęcie prawdy zostaje w ten sposób wyjaśnione nie przez odniesienie do bezpośredniego kontaktu z bytem, lecz poprzez rygorystyczną analizę logicznej struktury samego języka.

Semantyka Wolniewicza vs. trójpoziomowy model Fregego

U podstaw leży surowa, trójpoziomowa semantyka Fregego. Każda nazwa wyraża jeden sens (Sinn), który wskazuje na swoje znaczenie (Bedeutung), czyli rzeczywisty przedmiot. Analogicznie, każde zdanie wyraża pewną myśl, a ta z kolei wyznacza jego ostateczne znaczenie – jedną z zaledwie dwóch wartości logicznych: Prawdę (das Wahre) lub Fałsz (das Falsche).

Wolniewicz, czerpiąc z prac Romana Suszki, rozszczepia ten schemat, wprowadzając czwartą, pośredniczącą warstwę. Sens zdania nie wskazuje już bezpośrednio na jego wartość logiczną, lecz na jego sytuację – określoną konfigurację świata stanowiącą to, o czym zdanie faktycznie mówi. Sytuacja ta posiada własną wartość ontyczną, jest bytem lub niebytem, i dopiero ten fundamentalny status determinuje logiczną prawdę lub fałsz zdania.

W ten sposób każde zdanie (φ) zostaje opisane przez cztery współrzędne: swój sens $s(\varphi)$, desygnowaną sytuację $r(\varphi)$, jej wartość ontyczną oraz wynikającą z niej wartość logiczną $t(\varphi)$. Gdy więc dwa zdania mają ten sam sens i wskazują na tę samą sytuację, są logicznie równoważne, gdyż wyrażają tę samą myśl. Wolniewicz jednak stanowczo odcina się od pokusy utożsamienia sytuacji z sensem, jak sugerował Suszko, precyzyjnie odróżniając poziomy semantyczne w duchu klasycznego Traktatu Wittgensteina.

Analityczność vs. syntetyczność: logiczne kryterium podziału

W klasycznym podziale zdań na analityczne i syntetyczne Wolniewicz staje po stronie Fregego, wybierając rygorystyczną precyzję. Zdania analityczne to te, których prawdziwość jest wewnętrzną sprawą samego języka – opiera się na definicjach i prawach logiki. Tworzą one zbiór T_0, hermetycznie zamknięty i niezależny od kaprysów świata, ugruntowany wyłącznie w syntaktycznej strukturze mowy.

Jednakże obok nich istnieje kategoria zdań o zupełnie innym statusie: syntetyczne a priori. Ich prawdziwość nie wynika z umowy językowej, lecz z nieuchronnej struktury samego świata. Klasyczny przykład – „żaden

przedmiot żółty nie jest niebieski” – nie jest prawdą logiczną, lecz koniecznością ontologiczną, dostępną przez bezpośredni wgląd w naturę rzeczy. Zbiór wszystkich takich zdań, oznaczony jako Tz, jest dla Wolniewicza domeną o fundamentalnym znaczeniu. To w nim, jak dobitnie stwierdza, mieści się cała matematyka.

To precyzyjne rozróżnienie stawia Wolniewicza w ostrej opozycji do koncepcji Rudolfa Carnapa, który zaciera tę granicę, rozszerzając analityczność na wszystkie prawdy aprioryczne. Dla Wolniewicza taki zabieg jest semantycznie szkodliwy, gdyż unieważnia fundamentalną różnicę w typie uzasadnienia. Utrzymanie podziału na T_0 i Tz jest nerwem samej filozofii, ponieważ oddziela to, co prawdziwe z mocy języka, od tego, co prawdziwe z mocy bytu.

Przedmiot vs. sytuacja: fundament ontologii faktów

W sercu filozofii logicznej Bogusława Wolniewicza, a zarazem jej najbardziej oryginalnym osiągnięciu, leży ontologia sytuacji, zwana też ontologią faktów. Choć koncepcja ta wyrasta z pnia Traktatu logiczno-filozoficznego Ludwiga Wittgensteina, Wolniewicz przekształca ją w dojrzały i w pełni autonomiczny system. U jego podstaw leży fundamentalne, nieprzekraczalne rozdarcie rzeczywistości na dwa porządki: przedmioty i sytuacje.

Przedmiot po prostu jest, posiada twardą, niezależną egzystencję. W myśli Wolniewicza odpowiada on arystotelesowskiej substancji pierwszej – czemuś trwałemu i indywidualnemu. Sytuacja natomiast jest czymś z zupełnie innej sfery: to możliwa konfiguracja przedmiotów, układ, który może zaistnieć, ale wcale nie musi. Jeśli dana sytuacja jest rzeczywista, nazywamy ją faktem. Jeśli nie, mamy do czynienia z fikcją, czyli sytuacją czysto pomyślaną. Każde sensowne zdanie przedstawia jakąś sytuację – jest prawdziwe, gdy sytuacja ta jest faktem, a fałszywe, gdy pozostaje fikcją.

Jak jednak przedmioty łączą się w sytuacje? Tu pojawia się subtelne pojęcie medium – logicznej przestrzeni, w której przedmioty mogą się w ogóle konfigurować. Medium nie jest ani przedmiotem, ani sytuacją, lecz stanowi warunek ich powiązania; jest niczym logiczny grunt, na którym mogą zachodzić relacje. Tę fundamentalną więź opisuje formuła: W(a, x), co czytamy: przedmiot a występuje w sytuacji x. Dzięki tej relacji ontologia faktów zyskuje misterną strukturę splotu. Wątek sytuacji przeplata się z osnową przedmiotów i dopiero razem tworzą one tkaninę możliwego świata.

Ta konstrukcja stawia Wolniewicza w ostrej opozycji do reizmu Tadeusza Kotarbińskiego, doktryny zakładającej, że istnieją wyłącznie rzeczy, a zdania to jedynie zbitki nazw. W ontologii sytuacji zdanie nie jest nazwą, lecz formą przedstawienia. Nie da się opisać świata bez zdań, bo tylko one są zdolne wskazać

konkretne konfiguracje rzeczy. Dlatego sytuacja nie może być zdegradowana do rangi przedmiotu czy nazwy; musi posiadać własną, odrębną kategorię ontologiczną.

Filozoficzna precyzja Wolniewicza objawia się najpełniej w jego krytyce tak zwanego argumentu procy (slingshot argument). Ten logiczny trik miał dowodzić, że jeśli zdaniom przypiszemy jakieś obiektywne korelaty, na przykład sytuacje, to wszystkie zdania prawdziwe muszą odnosić się do jednego i tego samego superfaktu. W efekcie całe rozróżnienie na poszczególne sytuacje staje się iluzoryczne. Argument opiera się na dwóch pozornie niewinnych zasadach: zdania logicznie równoważne mają ten sam korelat, a zamiana składnika zdania na inny o tym samym odniesieniu nie zmienia odniesienia całości. Wolniewicz demaskuje ten wywód jako klasyczny błąd petitio principii, czyli założenie z góry tego, co ma być udowodnione. W szczególności jeden z kroków rozumowania jest logicznie wadliwy, gdyż utożsamia zwykłą równoważność z tożsamością, co nie jest tezą żadnego systemu logiki. W ten sposób misterny argument procy rozpada się w rękach, a wraz z nim upada próba zredukowania semantyki zdań do jednej, globalnej wartości.

Wreszcie, na najgłębszym poziomie, Wolniewicz odczytuje ducha Traktatu Wittgensteina jako na wskroś eleacki. Oznacza to, że świat przedstawiony w tym dziele jest statyczny, bezczasowy i niezmienny. Zmiana, w tym ujęciu, okazuje się jedynie złudzeniem naszej świadomości, gdyż wszystkie możliwe konfiguracje przedmiotów tworzą wieczne, współistniejące bloki sytu

Sekwencja motywacyjna: mechanizm ludzkiego działania

Wszystko zaczyna się od motywu – tego subtelnego łącznika między światem zewnętrznym a naszą wolą. Dla Wolniewicza nie jest to mgliste „coś”, co popycha do działania, lecz precyzyjna struktura psychologiczna. Opierając się na analizach Czeżowskiego i Ehrenfelsa, formułuje on definicję z chirurgiczną dokładnością: motywem jest doznana sytuacja, która na tle odpowiedniej dyspozycji emocjonalnej staje się warunkiem wystarczającym dążenia. To nie poezja, to logika. Oznacza to, że nie każdy impuls zasługuje na miano motywu. Musi on najpierw zostać przeżyty jako realna sytuacja, następnie uderzyć w czuły punkt naszej dyspozycji i dopiero wtedy, jako wynik tego zderzenia, wyzwolić dążenie.

Motywacja nie jest więc prostym łańcuchem przyczyn i skutków, lecz rozgałęzionym drzewem. Wolniewicz pokazuje, że potoczne pytanie „dlaczego on to zrobił?” może odnosić się do zupełnie różnych ogniw tego procesu. Odpowiedzi mogą dotykać różnych pięter tej struktury: od wskazania surowego faktu („był głodny”), przez afektywną reakcję („ogarnął go strach”), aż po sam rdzeń charakteru („ma naturę okrutnika”). Każda z tych odpowiedzi jest na swój sposób prawdziwa, lecz każda opisuje inny fragment mapy motywacyjnej.

Aby uchwycić tę logikę, Wolniewicz rozpisuje całą sekwencję motywacyjną na chłodne, precyzyjne etapy. Wywód ten przedstawia się następująco:sytuacja zewnętrzna (s) → percepcja → apercepcja (ŝ), czyli intelektualne uświadomienie opcji → dyspozycja emocjonalna (d) → emocja (e) → gradient woli: jeśli ≠ 0 → dążenie (D) → akcja (A).Podmiot nie działa, „bo tak chce”. Działa, ponieważ coś jawi mu się jako godne pożądania lub unikania, a to jawienie jest zawsze funkcją jego dyspozycji emocjonalnej, która nadaje sytuacji afektywny kolor. Emocja nie jest tu kaprysem czy zakłóceniem racjonalności. Jest obiektywnym faktem psychicznym, mającym swoje ścisłe, logiczne miejsce w procesie prowadzącym do działania.

Odrzucenie rygoryzmu Kanta: etyczna dopuszczalność kłamstwa

W tej samej analitycznej tonacji wybrzmiewa krytyka etyki kantowskiej. Fundamentalnym błędem Kanta, według Wolniewicza, było chirurgiczne oddzielenie obowiązku od sfery afektów – od wektorów przyjemności i przykrości. Jeśli bowiem nie istnieje emocjonalny impuls, sama idea obowiązku pozostaje bezwładna, niezdolna poruszyć ludzką wolę. Kant pomylił tu dwa porządki: „ideę obowiązku”, będącą czystą formą moralną, z „poczuciem obowiązku”, które jest już afektem. To pomyłka tej samej natury, co utożsamienie abstrakcyjnego prawa geometrii z uczuciem podziwu, jakie budzi w nas idealna symetria.

Ostatecznie to charakter jednostki rozstrzyga, czy przykrość płynąca z niespełnienia powinności przeważy nad przykrością związaną z jej wypełnieniem. Nie działa tu zatem czysta „powinność”, lecz afektywny gradient między dwoma potencjalnymi stanami bólu.

Zwieńczeniem tej antropologii jest teoria prawdy i kłamstwa, stanowiąca, jak zauważa Wolniewicz, sam rdzeń cywilizacyjnego normotypu. Klasyczna definicja kłamstwa jako locutio contra mentem, czyli wypowiedzi sprzecznej z przekonaniem, okazuje się dalece niewystarczająca. Prawdziwa definicja (D3) jest bardziej subtelna: kłamstwo to niemówienie prawdy w sytuacji, gdy istnieje powinność jej mówienia. W świetle tej formuły nawet przemilczenie może stać się kłamstwem, a prawdomówność jawi się jako zasada domyślna, która obowiązuje zawsze, chyba że…

I tu właśnie Wolniewicz wprowadza swój genialny w prostocie koncept kontratypów kłamstwa. Są to sytuacje, w których mówienie prawdy byłoby aktem anormalnym, a nawet głęboko niemoralnym – jak choćby składanie prawdziwych zeznań przed sędzią-łajdakiem. Lista takich kontratypów, podobnie jak w prawie karnym, jest z natury otwarta i kształtowana przez precedensy. Kantowski rygoryzm, zakazujący kłamstwa w każdej postaci, zostaje tym samym odrzucony jako nieludzki i logicznie wadliwy. Wolniewicz podąża tu raczej śladem Constanta i Schopenhauera, którzy dostrzegali w kłamstwie niekiedy konieczny akt samoobrony. A jednak, gdy cała racjonalna maszyneria zostaje już uruchomiona, filozof sięga po argument

ostateczny, który wymyka się logice. Jest to sąd estetyczny: kłamstwo śmierdzi. To już nie jest wywód, lecz intuicja aksjologiczna. Filozoficzna wersja sumienia.

Przeznaczenie i przypadek: metafizyczne ramy ludzkiego losu

Los w filozofii nie jest ani astrologicznym fatum, ani probabilistycznym marginesem błędu. Wolniewicz, inkorporując do swojego systemu definicję ze słownika Webstera, widzi w nim „czynnik sprawczy poza zasięgiem ludzkiej woli". To swego rodzaju kryterium filozoficzne, którego nie można poznać w sensie naukowym, gdyż los jest ideą regulatywną w sensie Kanta. Stanowi więc formę, za pomocą której porządkujemy zdarzenia, nie będąc w stanie ich zdeterminować. Mówiąc prościej: losu nie widać, ale organizuje on nasze myślenie z taką samą niewzruszoną siłą, z jaką prawa moralne porządkują sumienie.

Myśliciel rozkłada ów los na dwa wektory: przeznaczenie (Moira) oraz przypadek (Tyche). Pierwszy z nich zawiera wszystko to, co dane i niepodlegające negocjacjom – genotyp, epokę, plemię – czyli przydziały wyznaczone już w momencie powstania zygoty. Drugi wektor, przypadek, to ciąg osobliwości, które nam się wydarzają. Choć jawią się jako chaotyczne, w istocie poruszają się po polu gry wyznaczonym przez przeznaczenie, toteż nie ma mowy o chaosie absolutnym. To nie jest fatalizm starożytnych, lecz „zracjonalizowany fatalizm", który Wolniewicz przedstawia jako stanowisko dalece spójniejsze niż iluzja antropocentryzmu, czyli naiwna wiara w suwerenną sprawczość człowieka.

Z tej dialektyki przeznaczenia i przypadku wyłania się podstawowy rys filozofii losu: jej „niesamowity chłód". Los nie obchodzi się z nami po ludzku, bowiem w jego strukturze nie ma miejsca na empatię, współczucie czy zadośćuczynienie. Świat nie przeprasza za przypadek. Człowiek może jedynie swój los przyjąć lub odrzucić, ale nigdy nie zdoła go przełamać, gdyż jego granice zostały zakreślone poza wolą i świadomością jednostki.

Życie jako wartość względna: granice biologizmu

To właśnie w zetknięciu z ideą losu życie przestaje być wartością absolutną. Wolniewicz wprowadza tu rygorystyczne rozróżnienie między wartością względną, czyli ważną dla kogoś, a bezwzględną, która musiałaby być ważna dla każdego. Życie, rozpatrywane bez tego cięcia, często uchodzi za wartość najwyższą, co jest jednak zabiegiem czysto retorycznym. W rzeczywistości pytanie o wartość życia zawsze ma charakter partykularny: czyje życie? I dlaczego akurat to? Zdaniem Wolniewicza humanizm laicki myli w

tym punkcie porządek aksjologiczny z perswazją, a formuła „życie jako wartość najwyższa” to chwytliwy slogan, a nie rzetelna diagnoza moralna.

Jeśli potraktować życie jako wartość operacyjną, musiałoby ono spełniać warunek supremacji, czyli być dobrem, dla którego jednostka gotowa jest poświęcić każde inne. Nawet to jednak nie wystarcza, by uznać je za wartość bezwzględną. Bliskość Julii dla Jarosława, przypomina filozof, jest wartością, ale nie dla wszystkich – i podobnie jest z życiem. Tu pojawia się pojęcie emocjonalnej anizotropii, prawidła, wedle którego krąg ludzi, których życie cenimy, kurczy się wraz z ich oddaleniem uczuciowym. Humanizm pragnie to przezwyciężyć poprzez izotropię, czyli powszechną, jednolitą miłość do wszystkich, ale płaci za to cenę ostateczną: śmierć cieplną uczuciowości. Żadnych wielkich miłości, żadnych nienawiści, tylko etyczny, entropiczny zgon.

W tej analizie Wolniewicz stawia naprzeciw siebie dwa modele utylitaryzmu, niczym dwie soczewki pozwalające obejrzeć kondycję współczesnego humanizmu. Pierwszy, biotyczny, to pochwała długowieczności za wszelką cenę. Życie samo w sobie staje się celem, nie środkiem do niego, nawet kosztem godności czy sensu. To „biolatria”, kult życia jako biologicznego faktu, który filozof bezlitośnie demaskuje jako bezhonorowy. Drugi model, hedonistyczny, mierzy wartość życia bilansem przyjemności i cierpienia. W tym ujęciu życie może stracić wartość, jeśli jego jakość spada poniżej akceptowalnego progu. Model ten ma swój „honor”: pozwala umrzeć z godnością, gdy egzystencja staje się antywartością.

Oba utylitaryzmy, choć tak różne, prowadzą do tego samego wniosku. Pierwszy jest ślepy na cierpienie, drugi jest na nie nadwrażliwy, lecz oba dowodzą, że wartość życia nie jest bezwzględna. Jest ona raczej funkcją struktury losu i konkretnego stanu egzystencji.

Czym zatem jest wola życia? To nie tylko instynkt. Wolniewicz mówi o „woli trwania”, która wykracza daleko poza samo biologiczne istnienie. Człowiek chce trwać nie jako zbiór organów, lecz jako określona forma życia, zdefiniowana przez godność, relacje, pamięć i miejsce w strukturze świata. Jeśli ta forma zostaje zburzona – przez ślepy przypadek, przez upodlenie, przez zniszczenie sensu – wola trwania gaśnie. Nie ma już o co walczyć, choć biologicznie można jeszcze oddychać. To jest granica życia, której medycyna nie zdiagnozuje, ale którą filozofia musi uznać.

Wolniewicz nie głosi pesymizmu, lecz tragizm, a różnica jest tu istotna. Pesymista wierzy, że wszystko jest źle. Tragik wie, że to, co dobre, również podlega zniszczeniu. Człowiek wolniewiczowski to istota zawieszona między przeznaczeniem a przypadkiem, między genotypem a katastrofą, między wiarą w życie a zgodą na jego kres. Choć może nigdy nie stanie się panem losu, ma jeszcze jedną możliwość: poznać jego strukturę i prawdziwą wartość życia. Ta wiedza nie daje pocie

Pesymista wierzy, że wszystko jest źle. Tragik wie, że to, co dobre, również podlega zniszczeniu. Człowiek wolniewiczowski to istota zawieszona między przeznaczeniem a przypadkiem, między genotypem a katastrofą, między wiarą w życie a zgodą na jego kres. Choć może nigdy nie stanie się panem losu, ma jeszcze jedną możliwość: poznać jego strukturę i prawdziwą wartość życia.

Inspiracje

[1] **"Filozofia i wartości"** Bogusław Wolniewicz

Polski filozof i profesor Uniwersytetu Warszawskiego (1963-1998). Znany jako tłumacz i komentator Ludwiga Wittgensteina. Specjalizował się w filozofii religii i filozofii współczesnej.

Polish philosopher and professor at the University of Warsaw (1963-1998). Known as a translator and commentator of Ludwig Wittgenstein. He specialized in philosophy of religion and contemporary philosophy.

University of Warsaw

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"Ontologia sytuacji. Podstawy i zastosowania"**

Bogusław Wolniewicz

1985 | PWN (Państwowe Wydawnictwo Naukowe)

[2] **"Logic and Metaphysics. Studies in Wittgenstein's Ontology of Facts"**

Bogusław Wolniewicz

1999 | Polskie Towarzystwo Semiotyczne

[3] **"Ksenofobia i wspólnota"**

Bogusław Wolniewicz, Zbigniew Musiał

2003 | Arcana

[4] **"Rzeczy i fakty"**

Bogusław Wolniewicz

1968

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[5] **"Begriffsschrift, eine der arithmetischen nachgebildete Formelsprache des reinen Denkens"**

Gottlob Frege

1879 | Louis Nebert

[6] **"Die Grundlagen der Arithmetik: eine logisch-mathematische Untersuchung über den Begriff der Zahl"**

Gottlob Frege

1884 | Wilhelm Koebner

[7] **"Wykłady z logiki formalnej"**

Roman Suszko

1965 | Państwowe Wydawnictwo Naukowe (PWN)

[9] **"Tractatus Logico-Philosophicus"**

Ludwig Wittgenstein

1921 | Kegan Paul

Google Scholar

[10] **"Philosophical Investigations"**

Ludwig Wittgenstein

1953 | Blackwell

Google Scholar

[11] **"Meaning and Necessity: A Study in Semantics and Modal Logic"**

Rudolf Carnap

1947 | University of Chicago Press

Google Scholar

[12] **"Der logische Aufbau der Welt"**

Rudolf Carnap

1928 | Weltkreis-Verlag

Google Scholar

[13] **"Metaphysics"**

Arystoteles

1983 | PWN

[14] **"Aristotle: Semantics and Ontology General Introduction : The Works on Logic (1) (Philosophia Antiqua)"**

L. M. de Rijk, Arystoteles

2002 | Brill

Google Scholar

[15] **"Praxiology. An Introduction to the Science of Efficient Action"**

Tadeusz Kotarbiński

1965 | Pergamon Press

Google Scholar

[16] **"Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk"**

Tadeusz Kotarbiński

1929 | Ossolineum

Google Scholar

[17] **"Logika: podręcznik dla studiujących"**

Tadeusz Czeżowski

1949 | Państwowe Wydawn. Naukowe

[18] **"Filozofia na rozdrożu: analizy metodologiczne"**

Tadeusz Czeżowski

1966 | Państwowe Wydawn. Naukowe

[19] **"System der Werttheorie"**

Christian Von Ehrenfels

1897 | O.R. Reisland

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Über Sinn und Bedeutung"

Gottlob Frege

1892 | Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik

[2] "Der Gedanke: Eine logische Untersuchung"

Gottlob Frege

1918 | Beiträge zur Philosophie des Deutschen Idealismus

[3] "Non-Fregean Logic and Theories"

Roman Suszko

1968 | Acta Logica

[4] "Ontology in the Tractatus of L. Wittgenstein"

Roman Suszko

1968 | Notre Dame Journal of Formal Logic

[5] "A Formal Ontology of Situations"

Bogusław Wolniewicz

1982 | Studia Logica

[6] "Testability and Meaning"

Rudolf Carnap

1936 | Philosophy of Science

Google Scholar

[7] "Empiricism, Semantics, and Ontology"

Rudolf Carnap

1950 | Revue Internationale de Philosophie

[8] "The Transcendental Turn"

Robert Stern

2015 | The Cambridge History of Philosophy in the Nineteenth Century (1790-1870)

Google Scholar

[9] "The concept of action"

Tadeusz Kotarbiński

1960 | Journal of Philosophy

Google Scholar

[10] **"The fundamental ideas of Pansomatism"**

Tadeusz Kotarbiński

1955 | Mind

Google Scholar

[11] **"On certain peculiarities of singular propositions"**

Tadeusz Czeżowski

1955 | Mind

Google Scholar

[12] **"Identyczność a indywiduum i jego trwanie"**

Tadeusz Czeżowski

1951 | Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu

[13] **"Czeżowski's Theory of Reasoning and Mediaeval Biblical Exegesis"**

Marcin Trepczyński, Mateusz Burdzy

2017 | Studies in Logic and Argumentation

Google Scholar

[14] **"Über Gestaltqualitäten"**

Christian Von Ehrenfels

1890 | Vierteljahrsschrift für wissenschaftliche Philosophie

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[15] **"Evil in Human Nature – Bogusław Wolniewicz on the Root of Evil"**

Dominik Dębowski

2023 | Studia z Historii Filozofii

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 9a39be86-c619-41c8-bf85-e9ebc03aca63